

„Upadł do Jego nóg i dziękował” - Łaska i dziękczynienie

Omówienie fragmentu

Od omawianego fragmentu rozpoczyna się opis ostatniego etapu podróży Jezusa do Jerozolimy. Opuścił gościnną Galileę, która była głównym miejscem Jego działalności i z której zasadniczo wywodzili się apostołowie i pozostali uczniowie. Zmierzając do Jerozolimy, Jezus musiał przejść pogranicze z Samarią, której ludność była nieprzychylnie nastawiona do Żydów. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był fakt, że Żydzi po powrocie z niewoli babilońskiej odrzucili oferowaną przez nich pomoc przy odbudowie świątyni jerozolimskiej. Żydzi uważali ich bowiem za kultowo nieczystych.

Ten ostatni etap wędrówki Jezusa to czas, kiedy nauczał On między innymi o sposobie urzeczywistnienia się królestwa Bożego, o „dniu Syna Człowieczego”, o mocy wytrwałej modlitwy. W przypowieści o faryzeuszu i celniku wyjaśnił, na czym polega właściwe odniesienie do Boga, w rozmowie z bogatym młodzieńcem uświadomił, jak wymagające jest Jego nauczanie o królestwie; zapowiedział swoją mękę i zmarły chwstanie.

Gdy zbliżali się do pewnej wsi, naprzeciw Jezusa wyszło dziesięciu trędowatych, wśród których znajdował się Samarytanin. Trąd wykluczał ze społeczności z dwóch powodów. Pierwszym, tym najbardziej naturalnym, był fakt, że istniało realne niebezpieczeństwo zarażenia się, a ponieważ nie znano sposobów radzenia sobie z tą chorobą, dlatego starano się izolować trędowatych. Natomiast drugim powodem, dla którego chory był wyłączany ze wspólnoty, było to, że trąd traktowano jako karę za grzech. Jednocześnie trąd – jak wskazuje na to opisywana scena – unieważniał podziały obowiązujące w świecie zdrowych. Samarytanin przebywał wśród Żydów. W większej grupie pewnie łatwiej było o zdobycie pożywienia i innych potrzebnych do życia rzeczy.

Z zachowania trędowatych wynika, że musieli oni wcześniej słyszeć o Jezusie, ponieważ widać, że spodziewali się, iż On jest w stanie przyjść im z pomocą. Zatrzymali się i prosili: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami” (Łk 17,13). Wołanie trędowatych to prośba o miłosierdzie, a więc kryła się w nim świadomość grzechu, nie uczynił żadnego znaku. Poleciał im tylko: „Idźcie, pokażcie się kapłanom” (Łk 17,14). Podobnie było w przypadku uzdrowienia sługi setnika (Łk 7,2-10). Tam również Jezus nie wykonywał żadnego gestu, a jedynie obwieścił spełnienie się prośby. Możemy więc przypuszczać, że celem Łukasza w obu przypadkach było nie tyle skupienie się na samym uzdrowieniu, ile przekazanie czytelnikowi przy jego okazji ważnej prawdy.

Prawo Mojżeszowe pozwalało trędowatym na kontakt ze zdrowymi dopiero po ustaniu objawów choroby, co właśnie miał potwierdzić kapłan. I tak właśnie się dzieje. W czasie drogi zostali oczyszczeni, czyli zewnętrzne objawy ich choroby ustały. Ta sytuacja wywołała dwie różne reakcje. Dziewięciu szło dalej, w pewnym sensie byli posłuszni nakazowi, jaki otrzymali. Możemy nawet przypuszczać, że wypełnili go i pokazali się kapłanowi oraz złożyli należną ofiarę – w końcu to tylko umożliwiało im powrót do normalnego życia w społeczeństwie. Inaczej postąpił tylko jeden z nich – Samarytanin.

Przeanalizujmy po kolei, co się dzieje. Samarytanin, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, aby okazać wdzięczność uzdrowicielowi. Chwalił Boga i upadł do nóg Jezusowi. Czytając Ewangelię, można powiedzieć, że chwalenie Boga przy okazji cudów jest naturalną reakcją. O Samarytaninie czytamy dalej, że „upadł on na twarz do nóg” (Łk 17,16). W ten sposób zarówno w czasach Starego, jak i Nowego Testamentu okazywano najwyższe uniżenie, zarezerwowane dla Boga. To pozwala na powiedzieć, że Samarytanin uznał bóstwo Jezusa. Widać w tym wydarzeniu pełne zrównanie Jego osoby z Bogiem. Podobne wydarzenie miało miejsce w życiu św. Pawła, kiedy razem z Barnabą został przyrównany do pogańskich bóstw po uzdrowieniu paralityka w Listrze (Dz 14,8-18). Tam też najpierw padły słowa uwielbienia pod ich adresem, a potem chciano złożyć im ofiary jako bogom.

Reakcja Jezusa na to, co się wydarzyło, była dwuetapowa. Najpierw zapytał się głośno, co się stało z pozostałymi. Można powiedzieć, że pytanie to skierował do wszystkich, skłaniając ich do zastanowienia się nad tym, czego są świadkami. Mają przed sobą człowieka, którego postępowanie wydaje się właściwe, a przecież był on cudzoziemcem i to traktowanym przez Żydów z góry. Na tle jego zachowania widać

niewdzięczność pozostałych uzdrowionych, którzy przecież należeli do Narodu Wybranego. Znajomość Pisma powinna ich nauczyć, że należy głosić chwałę Boga za rzeczy, które czyni w życiu człowieka. Co istotne, Jezus nie oczekiwał wdzięczności względem siebie, wyraźnie to zaznaczając w swojej wypowiedzi. Nie znaczy to, że zakwestionował On w ten sposób swoje bóstwo. Po prostu udzielił kolejnej nauki swoim uczniom: nie należy szukać własnej chwały, ale trzeba koncentrować się na oddawaniu chwały Bogu.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że Jezus użył słowa: „oczyszczony” w miejsce wydawałoby się bardziej odpowiedniego z naszego punktu widzenia słowa „uzdrowiony”. To słowo kładzie silniejszy akcent na duchowy wymiar tego, co się dokonało w życiu trędowatych. Zbawiciel nie tylko uzdrowił ich ciało, ale jednocześnie oczyścił ich z grzechu. Tak jak w innych przypadkach uzdrowień, Jezus nie koncentruje się jedynie na wymiarze cielesnym chorych osób, które Go proszą o pomoc. Znamy przecież przykład uzdrowienia paralytyka przyniesionego przez czterech przyjaciół: przywrócenie mu władzy w nogach było tylko zewnętrznym znakiem odpuszczenia grzechów (Mt 9,2-8; Mk 2,3-12).

Później Jezus zwrócił się do Samarytanina. Najpierw powiedział: „wstań, idź” – jest to typowe wezwanie do podjęcia działania, które pochodzi z Bożego natchnienia. W przypadku interesującej nas postaci może to być zachęta do dawania świadectwa o Jezusie wśród swoich rodaków. Tak Jezus postąpił po uzdrowieniu opętanego w kraju Gerazeńczyków. Powiedział: „Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj i wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą” (Mk 5,19). Następnie Jezus wskazał na wiarę jako na siłę sprawczą tego, co się dokonało w życiu Samarytanina. Jest to potwierdzenie wcześniejszego nauczania Jezusa o znaczeniu wiary w życiu człowieka.

Charakterystyczne, że Jezus, mówiąc Samarytaninowi o „uzdrowieniu”, użył greckiego słowa, które ma szeroki zakres znaczeniowy i obejmuje kwestie duchowego uzdrowienia, zbawienia, ocalenia, wybawienia. Tak więc uświadomił Samarytaninowi, że dzięki wierze dokonała się w nim radykalna Przemiana nie tylko w wymiarze fizycznym, ale i duchowym.

Na koniec można pokusić się o symboliczną interpretację tego tekstu. Fakt, iż trędowatych było dziesięciu, budzi skojarzenie z Dekalogiem, czyli ze streszczeniem całego prawa Mojżeszowego, o którym możemy powiedzieć, że określa ono, kto czyni dobrze, a kto źle; ono też w odniesieniu do tych, którzy je łamią, ma moc wykluczenia ze wspólnoty, ukarania. Na mocy prawa trędowaci z omawianego fragmentu muszą przebywać z dala od osad ludzkich. Co bardzo istotne, prawo Mojżeszowe nie ma mocy zbawiać, ocalać, tę ma jedynie Prawodawca, czyli Bóg. Co więcej, aby doświadczyć łaski, nie wystarczy przestrzegać jego przepisów, potrzeba osobistej relacji z Bogiem. W omawianym fragmencie wskazuje na to reakcja Jezusa na różne zachowanie osób, które zostały oczyszczone. Zarzut kieruje pod adresem tych, którzy co prawda postąpili zgodnie z Jego nakazem, ale nie wrócili, aby oddać chwałę Bogu. Natomiast z pochwałą spotkał się Samarytanin, który wszedł wyraźnie w osobistą relację ze Zbawicielem. Można więc stwierdzić, że dziesięciu zostało „oczyszczonych” w sensie fizycznym, ale tylko jeden także w sensie duchowym (został „zbawiony”).

Pogłębienie

1. Wskaż przyczyny nienawiści panującej pomiędzy Żydami i Samarytanami?
2. Przypomnij sceny spotkań Jezusa z Samarytanami. Scharakteryzuj na ich podstawie stosunek Zbawiciela do mieszkańców Samarii.
3. Dlaczego trąd wykluczał chorych ze społeczności?
4. W jaki sposób należy reagować na łaski otrzymane od Boga?
5. Na podstawie Pisma Świętego powiedz, w jaki sposób ludzie oddawali Bogu chwałę.
6. W jakich znaczeniach Łukasz używa słów „oczyszczony” i „uzdrowiony” w omawianym fragmencie?
7. Jakie znasz fragmenty ewangeliczne mówiące o uzdrowieniach dokonanych przez Jezusa?
8. Czy współcześnie mamy do czynienia z uzdrowieniami? Jeśli tak, to spróbuj porównać je z tymi opisanymi w Biblii.

Aktualizacja

Postawa Samarytanina powinna być wzorem dla każdego z wierzących. Przecież tak naprawdę uzdrawiającej mocy ze strony Boga doświadczamy wielokrotnie w życiu. Każde nasze spotkanie z Jezusem w sakramencie pokuty i pojednania oraz w Eucharystii jest na pewno takim wydarzeniem. Dokonuje się to również w czasie modlitwy czy lektury Pisma Świętego.

Bóg przychodzi ze swoimi łaskami, aby działać w nas, ale nie chce tego czynić bez nas czy też za nas. Pierwszą reakcją na działanie Boga winno być to, na co wskazał nam przykład Samarytanina, czyli oddanie Bogu chwały i dziękczynienie. Wezwania, jakie kieruje do nas Bóg, nieraz jednak kosztują wiele wysiłku. Może się zdarzyć, że trzeba powrócić pamięcią do dramatycznych wydarzeń życiowych, aby i w nich mógł zagościć Bóg. Może się to wiązać z bólem, tym razem jednak jest on zbawienny i dlatego domaga się od nas od początku postawy dziękczynienia. Wzorem do naśladowania w tym względzie mogą być dla nas Izraelici, którzy w psalmach błagalnych zawsze w zakończeniu dziękowali Bogu, zanim ich prośby zostały spełnione. Łaska Boża wymaga dziękczynienia, nawet jeśli jest wymagająca, nawet jeśli wiąże się z podjęciem ryzyka i cierpienia. Umiejętność podziękowania oznacza akceptację, przyjęcie tego, co dzieje się obecnie w naszym życiu, zgoda na to, co Bóg dopuścił, aby nas spotkało.

Umiejętność dziękowania w trudnych sytuacjach ma nas skłonić do poszukiwania w nich tego wszystkiego, co dobre. Przecież nie jest tak, że doświadczamy tylko zła. Jeżeli jednak ktoś tak bardzo skoncentruje się na nieszczęściu, które go spotkało, że wypełni ono cały jego świat, to może się okazać, że nie potrafi dostrzec dobra, które tam również jest obecne.

Dla chrześcijanina źródłem siły do postawy dziękczynienia jest przykład życia Chrystusa. On bardzo wyraźnie ukazał nam jak powinniśmy postępować w sytuacjach trudnych, związanych z krzywdą, bólem czy niesprawiedliwością. Jan Paweł II w Liście apostolskim o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „*Salvifici doloris*” pisze tak: „Motyw cierpienia i chwały posiada swą ściśle ewangeliczną charakterystykę, która wyjaśnia się przez odniesienie do krzyża i zmartwychwstania. Zmartwychwstanie stało się przede wszystkim objawieniem chwały, która odpowiada wywyższeniu Chrystusa przez krzyż. Jeżeli bowiem krzyż był w oczach ludzkich wyniszczeniem Chrystusa, był on równocześnie w oczach Bożych Jego wyniesieniem. Na krzyżu Chrystus osiągnął i urzeczywistnił całą pełnię swojego posłannictwa: wypełniając wolę Ojca, spełnił zarazem siebie. W słabości okazał swą moc, a w uniżeniu całą mesjańską wielkość. Czyż świadectwem tej wielkości nie są choćby wszystkie słowa wypowiedziane podczas konania na Golgocie, a zwłaszcza słowa odnoszące się do sprawców ukrzyżowania: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Do uczestników cierpień Chrystusowych przemawiają te słowa siłą najwyższego przykładu. Cierpienie jest również wezwaniem do ujawnienia moralnej wielkości człowieka, jego duchowej dojrzałości” (*Salvifici doloris*, 22).

Umiejętność dostrzeżenia dobra również w trudnych sytuacjach wymaga dojrzałości ze strony człowieka oraz złożenia całej ufności w Tym, który jest naszym Zbawicielem. Takie przeżywanie codzienności może owocować nie tylko szerszym otwarciem się na to wszystko, co niesie życie, ale także pogłębieniem wrażliwości na potrzeby innych. Postawa dziękczynienia prowadzi do czynnego dawania świadectwa o dobru, którego się doświadcza.